

Kto mu przygrywa?

Oszustwa, mataczenia i szwindelki, autorstwa lewicowej grupy „trzymającej władze”, które każdego dnia wyciąga sejmowa komisja badająca rywinową chryję nie dziwi już nikogo. Kłamstwo, na kłamstwie i oszustwem pogania. Nie śledzę prac komisji ze specjalną uwagą, jako że są to dla mnie sprawy oczywiste – taki swoisty koloryt socjalistów. Ale ostatnio zaniepokoiłem się postawą mediów i to nie tylko publicznych (reżimowych). Otóż koledzy dziennikarze relacjonują z wypiekami na twarzy, jakich to szwindelków dopuściła się towarzyszka Jakubowska. Co w tym dziwnego? A czego oni się po niej spodziewali? Natomiast jakoś zupełnie uchodzi uwagi mediów fakt najistotniejszy i najciekawszy – zarówno z zeznań tow. Jakubowskiej, red. Łuczywo (z michnikowej gazety wybiórczej) i innych, jasno wynika, że projekt ustawy, która miała dotyczyć podobno wszystkich mediów w Polsce, krążył pomiędzy jej autorami z ramienia „rządu”, a firmą Agora, która wydaje w/w gazetę. Michnik wnosił do ustawy swoje poprawki i czynił to na wyraźną prośbę autorów projektu ustawy. Mało tego! Projekt dotyczył sprawy zakupu medium, który Michnik się interesował, a rząd produkował ustawę najwyraźniej pod jego dyktando. Ładna historia.

Już nie raz pisałem, że frymarczenie ustawami jest w Polsce powszechne. Znam procedury i wiem jak to jest robione. To nic nadzwyczajnego. Polska korupcja jest na poziomie Górnej Wolty i nikogo już nawet nie dziwi, ale jak dotąd, kiedy grubsze afery wychodziły na jaw, media przynajmniej udawały oburzenie i potępienie. Dziś to się zmieniło. Wszyscy jawnie i wprost, we wszystkich dziennikach opowiadają o tym jak to rząd robił ustawę specjalnie i pod dyktando firmy Agora i nikt nawet się nie zająknie, że to jest skandal i afera wołająca o pomstę do nieba. Najwyraźniej kogoś się boją? Rządu? Naszego wykastrowanego rządu, który utrzymuje się w dobrym samopoczuciu dzięki propagandowej masturbacji, jaką uprawia w swoich tzw. mediach publicznych? Chyba jednak nie, bo niezależni nadawcy i wydawcy najwyraźniej mają taki „rząd” w „głębokim poważaniu”. Najwyraźniej boją się... Agory, czyli Michnika. Dlaczego? Bóg jeden raczy wiedzieć. Zresztą to od początku była podejrzana postać. „Opozycjonista”, który najbardziej obawia się lustracji i dekomunizacji, a w momencie ogłoszenia wyników euroreferendum, jako pierwszy, pada w objęcia postkomunistycznego prezydenta? A teraz otrzymuje od Francuzów order Legii Honorowej? Za co? Za pomoc w sprzedaży Polski? Nie wiadomo, tak do końca, kim jest i kogo reprezentuje Michnik (prawdziwe nazwisko Szechter). Wiemy tylko, że komuszki tak tańczą jak im zagra. Ale kto gra jemu? Siły ciemności?

Mariusz Wąsack